Łódź, 28 | IV 1906 r.

Rok IX.

№ 97.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sobota, dnia 28 kwietnia 1906 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sob Św. Pawła od Krz.
Niedz Św. Grobu Chr.
Pon Św. Katarzyny M.
Wt. Św. Filipa Ap.
Śr. Św. Zygmunta Kr.
Czw. Znalez. Św. Krzyża.
Piat Św. Floryana M.

Wschód sł. godz. 4 m. 38
Zachód sł. godz. 7 m. 18
Dług. dnia godz. 14 m. 40

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI

Rocznie	rb.	8	k. —
Półrocznie	„	4	„ —
Kwartaln.	„	2	„ —
Miesięczn.	„	—	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb.	10	kop. —
Półrocznie	„	5	„ —
Kwartalnie	„	2	„ 50
Miesięcznie	„	—	„ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 8. № telefonu 593

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołaczenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Zatarg anglo-turecki.

Rywalizacya Wielkiej Brytanii z Niemcami, których potęga i przewaga militarna poczęły już zanadto ciężyć innym ludom, a buta i arogancya niemiecka wywołały wszędzie niezadowolenie, zaczyna już wydawać owoce.

Dyplomacya wielkobrytańska, przewidująca i zręczna, oddawna wyczuła, że gdyby Niemcom dozwolono urość do potęgi mocarstwa równie silnego na morzu i lądzie Wielkiej Brytanii groziłoby wielkie niebezpieczeństwo, a może nawet zmuszoną byłaby zejść na plan drugi ze stanowiska wszechwładnej władczyni na oceanach.

Idąc zatem za tradycyami polityki angielskiej, dyplomacya angielska postarała się wytworzyć związek antiniemiecki, zgrupowawszy około siebie Francyę, sprzymierzoną z Rosyą, Hiszpanię, Portugalię, Włochy, należące formalnie zawsze jeszcze do trójprzymierza, ale w obronie interesów swych na morzu Śródziemnem skłaniające się ku Francyi i Anglii, wreszcie kokietowane napróżno przez Niemcy Stany Zjednoczone i oba państwa niderlandzkie Belgię i Holandyę, zagrożone przez politykę zaborczą Niemiec.

Przed związkiem tym Niemcy musiały się ukorzyć w Algeciras, spostrzegłszy, że są najzupełniej odosobnione wobec całej wrogo dla nich usposobionej Europy z wyjątkiem Austryi urzędowej, która w obawie o swoje prowincye wiosłe i wpływy na Bałkanach trzyma się wiernie razem z Niemcami.

Niemcy zgodziły się na ustępstwa w sprawie marokańskiej, ale nie pragną utracić stanowiska zajętego w polityce międzynarodowej, dążą więc przedewszystkiem do rozbicia związku wytworzonego przez Anglię, który nader łatwo zamienić się może w formalną koalicyę, przez zadanie Wielkiej Brytanii dotkliwego ciosu i zaplątanie jej w zatargi z innemi mocarstwami.

Pod wpływem dyplomacyi berlińskiej wszechwładnej obecnie w Konstantynopolu, W. Porta wystąpiła niespodziewanie do khedywa Egiptu z żądaniem, by załogi tureckie zajęły Tabę i Akabę, twierdzę na półwyspie w zatoce tegoż nazwiska na morzu Czerwonem i aby Turcya ufortyfikowała wybrzeża, szczególniej łańcuch wzgórz między Egiptem a Barką, zwany Akubach el Kebir, pod pozorem, że tą właśnie drogą dostają posiłki i broń oraz amunicyę arabi w zbuntowanym Yemenie, z którym Turcya uporać się nie może.

W. Porta postawiła te żądania bezwzględnie i stanowczo i wprowadza je w czyn, poparta przez khedywa, który nie zgadza się w zdaniu ze swoimi ministrami i przechyla się na stronę sułtana tureckiego, gdy ministrowie ciążą ku Anglii.

Sułtan występuje jako zwierzchni władca Egiptu, gdyż de jure khedyw jest jego wasalem.

Turcya włada Egiptem od roku 1517. Selim I, pobiwszy mameluków oddał władzę nad krajem 24 bejom mameluckim; skoro jednak potęga mameluków została złamaną przez Francyę w roku 1798, po zdobyciu Egiptu przez gen. Bonapartego i gdy po odwrocie francuzów Egipt w r. 1801 przeszedł znów pod panowanie Turcyi W. Porta w r. 1805 zamianowała namiestnikiem Mehomeda Alego paszę, który zniszczywszy doszczętnie w roku 1811 bejów mameluckich, podbił w latach 1820—1822 Nubię, Sennor i Kordofan.

Zorganizowawszy wojsko i flotę na wzór europejski, Mehomed Ali rozpoczął wojnę z Turcyą, odebrał jej Syryę, ale poczwórne przymierze wielkich mocarstw europejskich, zmusiło go w roku 1840 do uległości dla sułtana i ustaliło wasalny stosunek Egiptu do Turcyi.

Nieszczęśliwa wojna z Abisynią i zupełny upadek finansów w r. 1875 sprawiły, że sułtan za podnietą mocarstw detronizował ówczesnego khedywa (wice króla) Ibrahima, a na jego miejsce mianował jego syna Tewfika paszę, który zgodził się na kontrolę skarbu ze strony Anglii i Francyi. Powstanie Arabiego paszy pod hasłem «Egipt dla egipcyan», zakończone zdobyciem przez anglików Aleksandryi 11 lipca 1882 roku spowodowało, że wojsko angielskie pozostało odtąd załogą w kraju, a zarząd skarbu przeszedł w ręce angielskie.

Od tej doby Anglia stała się panią Egiptu, prawie wszechwładną, pomimo nominalnej jego zależności od sułtana tureckiego. Bywały wprawdzie zatargi z Francyą, lecz wyrównała je ostatnia ugoda anglo-francuska, pozostawiająca Anglii swobodę ruchów w Egipcie wzamian za takąż swobodę Francyi w Marokko.

Korzystając z osłabienia Rosyi przez wojnę z Japonią, a następnie rozruchy wewnętrzne, Niemcy skrępowały swobodę ruchów Francyi w Maroko, aby rozbić ugodę anglo francuską. Doprowadziło to do konferencyi w Algeciras, na której Niemcy poniosły dotkliwą porażkę, dzięki zręczności dyplomacyi angielskiej. Wywołując zatarg anglo turecki, Niemcy mają na widoku wznowienie kwestyi egipskiej, która nieraz już groziła wojną powszechną, w otrej formie, aby tym sposobem uniemożliwić Anglii wytworzenie koalicyi mocarstw przeciw Niemcom.

Dyplomacya niemiecka sprawę egipską zamierza powierzyć konferencyi międzynarodowej w Haadze, lecz zdaje się, że Anglia czekać tak długo nie będzie. Zbyt jej zależy na utrzymaniu a nawet wzmocnieniu swego stanowiska w Egipcie, gdyż przez nie panuje nad kanałem Sueskim i oceanami, nad najkrótszą drogą do Indyi wschodnich.

Sprawa ta dla Wielkiej Brytanii jest zbyt żywotną. To też depesze doniosły już z Londynu, że rząd angielski załogę swą w Egipcie, liczącą przeszło 3,300 ludzi, powiększa posiłkami 2,000 ludzi, które w najkrótszym czasie zamierza doprowadzić do 5,000.

Zatarg więc anglo turecki przybiera ostrą formę i dla pokoju powszechnego bardzo niebezpieczną, o ile Turcya w porę nie ustąpi. czego, popierana przez Niemcy, nie uczyni. Niemcy zaś nie mogą raptownie zmienić swej polityki w sprawie egipsko-tureckiej bez narażenia się

na utratę wpływów nietylko w Konstantynopolu, ale wogóle w świecie muzułmańskim, co po porażce w Algericas, byłoby nieuniknionem.

Położenie w istocie jest bardzo groźne i ciekawe, kwestya egipska bowiem o wiele donioślejszą jest od marokańskiej i Anglia ani na krok ustąpić w niej nie może; na żadne więc konferencye się nie zgodzi i niewątpliwie bez straty czasu użyje środków najenergiczniejszych, jeżeli W. Porta przy żądaniach swych upierać się będzie na mocy zwierzchnich swych praw do Egiptu.

S. J.

SZWINDLE WYBORCZE.

«Lodzer Zeitung» wystąpiła wczoraj z artykułem, w którym zaznacza, że pewien odłam niemców pragnie powołać na posła adwokata Rossmana.

Jesteśmy przekonani, że artykuł ten przeoczył kierownik pisma, bardzo taktowny wreszcie, p. Roman Petersilge, gdyż jako były student ryskiej politechniki, a więc korporant, rozumie bardzo dobrze, co znaczą wybory, a bardziej jeszcze, co znaczy w tych wyborach związek dwóch nacyi.

Jeżeli została zawarta umowa polskiego komitetu wyborczego z komitetem liberalnym niemieckim, to warunki tej umowy były wpierw omówione, a wskutek tej umowy był już postawiony z góry kandydat dr. Rząd.

Mogło się wtedy stronnictwo na niego nie zgodzić i postawić innych kandydatów, skoro jednak raz już tę kandydaturę przyjęto, nie wolno jej bezkarnie zmieniać.

Jakiekolwiek wątpliwości są niemożliwe wobec solidarności i solidności osób, wchodzących w skład obu komitetów polskiego i niemieckiego.

Nie piszę tego w tym celu, abym miał protestować przeciwko p. adwokatowi Rossmanowi—mógłby on być również dobrym posłem, jak i dr. Rząd, ale etyka wyborów nie pozwala kandydata zmieniać, bo wszak kilkadziesiąt tysięcy ludzi szło do urny po to, aby przeprowadzić tego posła.... Zapewne nawet wszyscy nie służyli tu d rowi Rządowi, raczej własnej idei, którą ma tylko reprezentować ten poseł!

Ten porządek znany jest na całym świecie.

Stany Zjednoczone Północnej Ameryki wybierają kilkaset deputatów, którzy ze swego łona mają powołać prezydenta dopiero w cztery miesiące potem, a jednak z wyboru deputatów już Ameryka wie, że prezydentem będzie ten—a nie kto inny, bo kongres jest tylko przedstawicielem woli narodu, który tego a nie innego życzy sobie prezydenta.

O tem p. Petersilge wie dobrze i nie przepuściłby tego artykułu, z którego wreszcie przebija jedna jedyna intencya, t. j. rozbicie przy wyborach umowy polskiego komitetu wyborczego z partyą konstytucyjno liberalną, do utworzenia której «Lodzer Zeitung» kilkakrotnie się przyznała i stale ją popierała.

Zaznaczamy więc, że w „Lodzer Zeitung" grasuje jakieś indywiduum, które już od pewnego czasu wciska bezkarnie tam podobne notatki, widocznie z powziętym z góry celem i przez podobne indywidua inspirowane.

Wiemy o tem dobrze, że, kiedy stawiano kandydaturę adwokata Rossmana na jednem z posiedzeń Polskiego komitetu wyborczego, adwokat Rossman stanowczo przyjęcia jej odmówił i kategorycznie oświadczył, że mandatu przyjąć nie może.

To jest jeszcze jeden dowód, że te wszystkie bomby, wypuszczane w świat, są tylko najzwyklejszem krętactwem.

Dziś żaden inny poseł przejść w ostatniem skrutynium nie może, jedynie tylko dr. Rząd, inny nie byłby o tyle ryzykownym, aby swoją osobę narażać na przewidziane i bardzo nieprzyjemne następstwa!

Tu szwindlu być nie może! To nie weksel albo upadłość, to sprawa z wyborcami!

—s—

Skrzynka do listów.

Na skutek zamieszczonej we wczorajszym rannym numerze „Lodzer Zeitung" wzmianki o postawieniu jakoby mojej kandydatury na posła do Dumy przez niektórych polaków i niemców, uważam za swój obowiązek podać do wiadomości publicznej, że wzmianka ta pozbawioną jest wszelkiego prawdopodobieństwa, połączone bowiem komitety—polski i niemiecki, po wspólnem porozumieniu, wystawiły jednę tylko kandydaturę, mianowicie d-ra Rząda, na którego wszyscy wyborcy zobowiązali się głosować; ja zaś swojej kandydatury nie stawiałem i nie stawiam.

Kazimierz Rossman.

Wybory poza Łodzią.

Mińsk. Wybory do Dumy ukończone z całkowitem zwycięstwem polskich kandydatów, oprócz jednego kompromisowego dr. Rosenbauma. Godnością posłów jednomyślnie obdarzono pp.: Wiśniewskiego, Eustachego Lubańskiego, ks. Hieronima Lubeckiego, adwokata przys. Lednickiego, Maryana Massoniusa, literata, zamieszkującego w Warszawie i obywatela powiatu nowogródzkiego, Romana Skirmuntta i adwokata przysięgłego Janczewskiego.

— Wczoraj odbyły się w Wilnie wybory posłów do Dumy z gub. wileńskiej. Jak o tem telegrafuje nasz korespondent wileński, mandaty poselskie zdobyli: J. E. biskup wileński ks. Edward Ropp: redaktor „Kuryera Litewskiego", poeta i publicysta Czesław Jankowski; inżynier Bolesław Jałowiecki i trzech włościan katolików.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Sławogosta. Jutro Chwalisława.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW. ulica Piotrkowska nr. 16 Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem

TEATR VICTORIA. Dziś „Lizystrata", operetka w 3 aktach z prologiem. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

— Jutro „Trzy życzenia," operetka w 3 aktach. Początek o godz 8 wieczorem.

TEATR WIELKI. Jutro „Wesoła para," operetka w 3 aktach. Początek o godz 3 po poł.

WIECZÓR MUZYCZNY. Jutro wieczór deklamacyjno muzyczny w Lutni (Piotrkowska 108), o godzinie 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś ogólne roczne zebranie Stowarzyszenia pracowników handlowych (w sali Koncertowej). Początek o godz. 8 wieczorem

— Jutro ogólne zebranie akcyonaryuszów łódzkiego banku kupieckiego (Piotrkowska 108), o godzinie 10 rano

— Jutro ogólne zebranie członków III Towarz. pożyczk.-oszczędnościowego, o godz. 3 po poł.

— Jutro posiedzenie czeladników malarskich i lakierniczych (Nawrot 38). o godz. 3 po poł.

KRONIKA.

Subskrypcya na pożyczkę państwową dała w Łodzi następujące rezultaty: w Banku Wołgo-Kamskim sto kilka osób zapisało się na 952 000 rubli, w Banku Azowsko-dońskim zapisy dochodzą do 300,000 rb., w Banku Państwa nieznaczne.

Kupno nowej pożyczki. Jak nas informują, Towarzystwo wzajemnego kredytu przemysłowców łódzkich postanowiło nabyć nową pożyczkę państwową.

Z kolei. Od dnia 1 maja na kolei Fabryczno łódzkiej wejdzie w życie letni rozkład jazdy, który prawie niczem nie różni się od rozkładu zimowego. Od dnia zaś 15 maja wprowadzone zostaną pociągi sezonowe letnie. Zarząd kolei Fabryczno-łódzkiej dla wygody publiczności posiłkuje się czasem 12 godzinnym. Pociągi sezonowe będą zatrzymywać się na przystanku Różyca pod Koluszkami.

Chrzescianskie kolonie letnie. Zapis dzieci na kolonie letnie rozpocznie się w nadchodzący poniedziałek, t. j. dnia 30 kwietnia i trwać będzie do 12 maja. Rodzice, pragnący aby dzieci ich były wysłane na wieś, winni się zgłaszać z niemi do jednej z niżej wymienionych pań opiekunek kolonii: Pani Beckerowa (Przejazd 46), d-rowa Bondy (Wólczańska 37), Marya Brukalska (Andrzeja 5), Groszkowska (Konstantynowska 40) od godz. 4 do 6 po poł., Jętkiewiczowa (Nawrot 13), Kłokocka (Piotrkowska 293) od g. 2 do 4 po poł., Jadwiga Krasuska (Wólczańska 139)—od 10 do 12 ej w poł., Helena Rosicka (Milsza 22), Marya Wścieklicowa (Cegielniana 57)—od 2 do 4 po poł., Łabudzińska (Główna 51)—od 11 do 12 w poł.

Z powodu braku środków, a także słabego wpływu ofiar w roku zeszłym i bieżącym, Komitet w roku bieżącym urządza tylko 2 kolonie: w Bronowicach i Michałowie dla 80 dziewcząt i 80 chłopców.

Sprawozdanie z zebrania Towarzystwa opieki nad zwierzętami podamy w numerze następnym.

Kara. Na mocy wyroku czasowego generał-gubernatora gubernii piotrkowskiej skazani zostali na 1 miesiąc więzienia każdy, mieszkańcy powiatu łódzkiego: Józef Rożnieta i Stefan Potemski za zadanie ran tępem narzędziem i nożem Józefowi Pacholczykowi i Franciszkowi Bre[illegible]kiewiczowi, mieszkańcom gminy Chojny.

Aresztowania. W dniu dzisiejszym strażnik policyjny wraz z patrolem wojskowym zatrzymał przed bramą fabryki Bennicha, przy ulicy Łąkowej, dwóch robotników, rozrzucających proklamacye. Obu odprowadzono do 3 go cyrkułu policyjnego, gdzie osadzono ich w areszcie.

— Pomocnicy maszynistów kolei Fabryczno-łódzkiej pp. Wielowiejski i Majewski nocy dzisiejszej zostali aresztowani.

Strejk w fabrykach. W dniu dzisiejszym w Łodzi strejkuje ogółem 18 345 robotników w 18 fabrykach.

U miłośników sceny. Tygodniowy wieczór w Sekcyi miłośników sceny przy Tow. teatralnem zapowiada się bardzo interesująco. Program wypełnią: pogadanka pani Rudnickiej o «Weselu» Wyspiańskiego, deklamacya i «Ćma», jednoaktówka Gawalewicza.

Z Lutni. Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że cena biletów wejściowych dla członków i gości na jutrzejszy wieczór muzyczno deklamacyjny (który odbędzie się w sali Towarzystwa o godz. 8 wieczorem) nie jest podwyższona, pozostaje taka sama, jaka była zwykle na „podwieczorkach muzycznych", urządzanych po południu.

Podczas pauzy, życzący będzie mógł otrzymać herbatę z ciastkami.

Zebranie rzeźników. Wczoraj w lokalu Millera przy ul. Mikołajewskiej, odbyło się posiedzenie Zgromadzenia majstrów rzeźniczych. Na posiedzeniu tem omawiano sprawy święcenia niedzieli, z pod którego wyłamują się rzeźnicy i sprawa unormowania cen mięsa. Pomimo parogodzinnych narad do pozytywnych rezultatów nie doszło, wskutek różnicy zdań.

Sprzedaż gazet. Z zezwolenia czasowego generał-gubernatora gubernii piotrkowskiej od dnia dzisiejszego przywrócona została w Łodzi sprzedaż gazet na ulicach w t. zw. «koszykach» tym wszystkim, którzy posiadali dotychczas specyalne na to pozwolenie.

Niciarnia. Mówią, że niciarnia ma być we środę puszczoną w ruch. W tej kwestyi zostały przeprowadzone pertraktacye między zarządem i robotnikami. Podobno robotnicy za czas, gdy fabryka była nieczynną, otrzymają $1/3$ należności.

Wykolejenie się pociągu. Dziś o godzinie 10-ej rano, pociąg nr. 53 kolei obwodowej, dążący z Karolewa do Łodzi kaliskiej, na zwrotnicy nr. 66, należącej do kolei kaliskiej, wykoleił się za łączącą szyną; wagon bagażowy, po podkładach przeszedł cztery pary szyn. Pociąg składał się z 2 wagonów pulmanowskich, wagonu bagażowego i parowozu. Po zatrzymaniu pociągu 9 pasażerów przeszło na dworzec kolei kaliskiej. Zawiadomiony o wykolejeniu naczelnik depo przysłał rzemieślników, którzy wykolejony wagon o godzinie 1 podnieśli. Przyczyna wykolejenia się wagonu na razie niewiadoma. Przypuszczają wysunięcie szyn. Do naprawy linii bezwłocznie przystąpiono, wskutek czego ruch na tej linii nie będzie wstrzymany.

Kontrabanda. W dniu wczorajszym straż ziemska wraz z patrolem wojskowym, podczas rewizyi jadących wozów do Łodzi, zatrzymała około osady Rżgów, przy lesie tuszyńskim—dwóch żydów, którzy wieźli w workach zapasy nieobanderolowanej herbaty. Zatrzymani oświadczyli, że się nazywają Aron Wachs i Dan Prawer i pochodzą z powiatu koneckiego, gub. radomskiej.

W celu sprawdzenia tożsamości osób i pociągnięcia do odpowiedzialności za kontrabandę, Wachsa i Prawera osadzono w areszcie gminnym.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Kościelnej nr. 8 Agnieszka Marszałkowa, lat 30, pozostająca bez zajęcia i mieszkania; na ulicy Piotrkowskiej Juma Blitkow, lat 16, pozostająca bez zajęcia i mieszkania; na ul. Ogrodowej róg Zachodniej człowiek, lat około 45, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska,

ani adresu i na ul Piotrkowskiej nr. 112 Józef Malender, lat 50, pozostający bez zajęcia. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Straszny wypadek. Dziś o godz. 4 rano Kazimierzowi Pilarskiemu, lat 39, robotnikowi fabrycznemu, pracującemu w fabryce Geyerów, Piotrkowska 282, na nocnej zmianie maszyna urwała lewą rękę powyżej dłoni. Lekarz Pogotowia krwotok zatamował, ranę opatrzył i odwiózł go na dalszą kuracyę do szpitala Geyerów.

Zatrucie. Teodor Tajfe, robotnik fabryczny, lat 20, mieszkający przy ul. Skwerowej nr 1, przybywszy z fabryki, napił się przez pomyłkę jakiegoś płynu, po wypiciu którego okazały się skutki zatrucia. Wezwany lekarz Pogotowia energicznie zajął się jego ratunkiem, pomimo to w stanie bardzo groźnym odwieziono go do szpitala Poznańskich.

Nagła śmierć. Wczoraj w godzinach popołudniowych Lejzor Perlsman, agent handlowy, lat 67, nagle zachorował: gdy przybył lekarz Pogotowia, stwierdził już tylko śmierć.

Napad. Wczoraj wieczorem Antoni Stawowski, mularz, lat 29, mieszkający przy ul. Andrzeja, powracając do domu od znajomych, na ul. Zakątnej nr. 23 został napadnięty: strzelono do niego z rewolweru, kula zraniła go w prawą rękę. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia, poczem poszkodowany dorożką odwieziony został do domu.

Znaczna kradzież. W fabryce Biedermana ujawniono dziś znaczną kradzież towarów. Kradzieży tej dopuszczano się systematycznie ze składu fabrycznego przy ul. Widzewskiej nr. 5. Dotychczas stwierdzono, że wartość skradzionego towaru wynosi około 6,000 rb. Zarządzono śledztwo w celu wykrycia sprawców kradzieży.

Pożar w okolicy. W fabryce Piotra Hasenklevera, we wsi Ruda Pabianicka gm. Bruss, wynikł pożar. Płomienie ogarnęły dom murowany mieszkalny ubezpieczony na 5,000 rb., wraz z oddziałem fabrycznym (wykończalnia) dzierżawionym przez p. Artura Majstra. Pomoc nieśli robotnicy fabryczni, a z sąsiedniej osady przybyła sikawka. Dzięki natychmiastowej pomocy, pożar zdołano opanować. Straty wynoszą kilka tysięcy rubli.

Napad i grabież. Wczoraj, około g. 10 wiecz., do mieszkania pisarza leśnego majątku Heinzla w Łagiewnikach, J. Bajzera, wtargnęło 8 ludzi zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery. Jeden z napastników zawiązaną miał głowę chustką. Po splądrowaniu mieszkania rabusie zabrali około 600 rb. gotówką, bizuteryę, pierścionki, kolczyki, dewizkę złotą i zegarki. Złoczyńcy uciekli bezkarnie.

OFIARY.

Na najbiedniejszych

B. N., w celu uczczenia pamięci ś. p. Franciszki Witkowskiej, 1 rb.

Na robotników, pozbawionych pracy.

Dr. Jan Pieniążek, zamiast depeszy na ślub d-ra Heimana, 1 rb.

Na Kroplę Mleka.

Konstanty i Helena Jasińscy dla uczczenia pamięci ukochanego synka Zbyszka w pierwszą bolesną rocznicę śmierci składają 1 rb.

Na bezdomne sieroty

Konstanty i Helena Jasińscy dla uczczenia pamięci ukochanego synka Zbyszka w pierwszą bolesną rocznicę śmierci składają 1 rb.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów polaków

Konstanty i Helena Jasińscy dla uczczenia pamięci ukochanego synka Zbyszka w pierwszą bolesną rocznicę śmierci składają 1 rb.

Z WARSZAWY.

* Wyrok śmierci.

Warszawski sąd wojenno-okręgowy na posiedzeniu sądowem w d. 24 b. m. rozpoznawał sprawę włościanina Emila Jaronowskiego, oskarżonego o zamach na życie żołnierza, t. j. o czyn, przewidziany w p. 9 cz. I art. 1455 ust. kar. i popr., oraz z art. 279 ks. XXII zb. pr. woj. 1869 roku, wyd. 3. Sąd uznał Jaronowskiego za winnego i skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

* Zgon.

Zmarł Karol Deike, dyrektor Banku handlowego.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 27 kwietnia. W prasie stołecznej i prowincyonalnej pisano, jakoby departament policyi polecił gubernatorom i zarządom żandarmskim dostarczać do departamentu wiadomości o obranych członkach do Dumy państwowej, o ich prawomyślności politycznej, położeniu rodzinnem i majątkowem. Petersburska Agencya Telegraficzna zaznacza, że podobnego rozporządzenia nie wydawano.

Petersburg, 27 kwietnia. Dziś zakończył się ogólnopaństwowy zjazd przedstawicieli handlu i przemysłu, który trwał trzy dni. Opracowano ustawę zjazdów, wybrano członków tymczasowej rady. Zjazd uchwalił, że uczestnikami zjazdu z głosem stanowczym mogą być tylko przedstawiciele organizacyi, zaś poszczególne przedsiębiorstwa tylko z głosem doradczym. Następny zjazd odbędzie się zapewne w maju.

Petersburg, 27 kwietnia. Minister spraw wewnętrznych oddał pod sąd urzędników administracyi więziennej, winnych pobicia aresztantów politycznych.

Petersburg, 27 kwietnia. W tych dniach ma być wydany będzie zakaz stosowania jakichkolwiek gwałtów nad więźniami, pod groźbą surowych kar.

Petersburg 27 kwietnia. Dziś zastrejkowali ślusarze, przewodnicy wagonów elektrycznego tramwaju miejskiego. Przedstawili oni swoje żądania, zawierające 63 punkty, wśród których domagają się przyjęcia uwolnionego ze służby montera. Zastrejkowali również robotnicy fabryki Dukata, skutkiem przywrócenia 11-godzinnego dnia pracy.

Petersburg, 27 kwietnia. Na członków Dumy z miasta Petersburga wybrano profesorów Karejewa, Nabokowa, Petrażyckiego, adwokatów przysięgłych Kedrina i Winawera oraz d-ra Petrunkiewicza. Wszyscy oni należą do stronnictwa kadetów. Z 175 delegatów wyborczych było obecnych przy głosowaniu 169.

Petersburg, 27 kwietnia. Wybrano na członków Dumy państwowej ze strony włościan kozaka Onackiego z Połtawy, ukraińskiego demokratę. W Chersonie włościanina, w Borysowie kadeta, w Permie b. prezesa zarządu ziemskiego w Kungurze, Perewoszczykowa, bezpartyjnego, w Mińsku włościanina Gotowczyca, w Astrachaniu włościanina Szilichina, postępowca, a od kozaków wybrano adw. przys. Skwarcowa, umiarkowanego.

Penza, 27 kwietnia. Wieczorem eksplodowała bomba na placu Soborowym. Wypadku z ludźmi nie było. Sprawców nie wykryto.

Połtawa, 27 kwietnia. Gubernator uwolnił siedmiu przestępców politycznych, trzymanych w rotach aresztanckich.

Piatigorsk, 27 kwietnia. Z powodu zupełnego spokoju we wszystkich czterech miejscowościach kąpielowych, rada miejska stara się o zniesienie stanu wojennego.

Moskwa, 27 kwietnia. Na członków Dumy państwowej wybrano Muromcewa, Kokoszkina, Hercensteina i Saweliewa.

Moskwa, 27 kwietnia. Po obiorze członków do Dumy państwowej wyborcy i wielu prawyborców uczciło bankietem ks. Dołgorukowa, prezesa stronnictwa «Swobody ludu».

Marjupol, 27 kwietnia. Zesłano do gubernii tomskiej nauczycieli ludowych Tokarewa i Bagnenkę.

Stawropol, 27 kwietnia. Rolnicy na członka Rady państwa wybrali Glebowa, zamieszkałego w Moskwie.

Tuła, 27 kwietnia. Na członka Dumy państwowej obrało miasto ks. Lwowa.

Ryga, 27 kwietnia. Na członka Dumy obrano adwokata przysięgłego Groswalda, łotysza, członka stronnictwa umiarkowanych demokratów łotewskich.

Londyn, 27 kwietnia. W izbie posłów minister spraw zagranicznych, odpowiadając na interpelacye z powodu zwiększenia załóg angielskich w Egipcie, oświadczył, że załogi były zmniejszone w 1905 roku, obecnie jednak lord Cromer, powołując się na nastrój trwożliwy w Egipcie, uważa za pożądane zwiększenie liczebności załóg. Nie można one przewidzieć, jak długo to potrwa.

DZIENNE.

Petersburg, 28 kwietnia. Generała lejtnanta Poliwanowa mianowano pomocnikiem ministra wojny.

Petersburg, 28 kwietnia. Wybrano na posłów do Dumy państwowej: W Kazaniu Pawrentiewa, włościanina z partyi konstytucyjno demokratycznej; w Saratowie oprócz Anikina, Żyłkina spółpracownika «Naszej Żiźni», Banderewa, Czitela, Litwinowa, włościanina inteligentnego; w Riazaniu ks. Wołkońskiego z większej własności ziemskiej, członka ziemstwa gubernialnego, październikowca; w Woroneżu z kuryi włościańskiej Saweljewa, umiejącego czytać i pisać, bezpartyjnego; w Smoleńsku Kwasowa, lekarza, Popowa, Lebiediewa, ziemców, Markunowa, Kuzniecowa, Wołkowa, włościan; wszyscy z partyi konstytucyjno demokratycznej; w Ekaterynosławiu Nowgorodcewa, profesora Rodakowa, prezesa zarządu Ryżowa, nauczyciela, Szaftela, adwokata przysięgłego, ziemców, inspektora podatkowego Wozowina, włościanina, pisarza gminnego, wszyscy z partyi konstytucyjno demokratycznej, Babenkę, włościanina z lewicy; w Mińsku Lednickiego, adwokata i Janczewskiego, polaków, Rosenbauma, adwokata, żyda, wszyscy z partyi konstyt. demokratycznej, Massoniusa, doktora filozofii, polaka, postępowca demokratę, ks. Druckiego Lubeckiego, Skirmuntta, Łobańskiego, Wiszniewskiego, wszyscy obywatele ziemscy, polacy, postępowcy, sympatyzujący z partyą konstytucyjno demokratyczną, oprócz sprawy rolnej.

Petersburg, 28 kwietnia. Wybrano na posłów do Dumy państwowej: w Ekaterynosławiu Mitrofana syna Iwana Michajlenko, robotnika ślusarza z lewicy, w Czernihowie z kuryi włościańskiej członka zarządu miejskiego, włościanina Kurylenkę, w Chersonie włościanina Michała syna Pawła Fedczenkę z powiatu aleksandryjskiego, bezpartyjnego, Bazylego syna Gurjewa Popowa, bezpartyjnego, Włodzimierza syna Aleksandra Ilina, robotnika warsztatów kolejowych, bezpartyjnego z lewicy partyi konstytucyjno-demokratycznej, Aleksandra syna Konstantego Paramonowa prezesa zarządu ziemskiego, z partyi konstytucyjno-demokratycznej, Dymitra syna Stefana Gorszkowa członka ziemstwa, redaktora „Gołosa Juga“, Sergiusza syna Timofieja Waruna, prezesa zarządu powiatowego ziemskiego elizawetgradskiego, z prawicy, w Saratowie Mikołaja syna Mikołaja Lwowa, znanego działacza społecznego z kuryi wielkiej własności ziemskiej z powiatu bałaszowskiego, z partyi konstytucyjno-demokratycznej, Sergiusza syna Andrzeja Kotlarewskiego, privat docenta uniwersytetu moskiewskiego, z partyi konstytucyjno-demokratycznej, Jakóba syna Jegora Ditca, wydawcę „Priwołżskoj Gazety“ z wykształceniem domowem, z lewicy konstytucyjno-demokratycznej.

W Kazaniu: Aleksandra syna Bazylego Wasiljewa, profesora doktora matematyki z partyi konstytucyjno-demokratycznej, Konstantego syna Wiktora Ławrowskiego, adwokata przys., postępowca; Saida Girej Ałkina, adwokata; Abramowa, wszyscy pięciu z partyi konstytucyjno-demokratycznej; w Połotnie robotnika warsztatów kolejowych Zygla, z partyi konstytucyjno-demokratycznej.

Petersburg, 28 kwietnia. Podług informacyi gazet, adwokat Hapona Margolin otrzymał z Berlina list anonimowy i pugilares z kwitami Hapona. Istnieje przypuszczenie, że z Haponem zdarzyła się katastrofa.

Moskwa, 28 kwietnia. Dnia 30 b. m. otworzone zostaną oprócz uniwersytetu wyższe kursy żeńskie szkoły technicznej.

Moskwa, 28 kwietnia. Uwolniono z więzienia większość więźniów politycznych, wich liczbie wielu urzędników i oficyalistów ziemskich.

Połtawa, 28 kwietnia. Gubernator uwolnił z więzienia część politycznych, co zaś do pozostałych zniósł się z zarządem żandarmeryi dla przyśpieszenia badań.

Lublin, 28 kwietnia. W Chełmie zabito naczelnika zarządu żandarmeryi Pinżola; zabójca zbiegł.

Odesa, 28 kwietnia. Sąd wojenny skazał na ciężkie roboty nieznanego, zwanego Wyjnerem na 10 lat, Krawca na 15 lat, oskarżonych o należenie do partyi anarchistów, wymagania pieniędzy groźbami, wybuch bomby. Przy aresztowanych znaleziono kartacze ręczne, rewolwery i naboje.

Paryż, 28 kwietnia. Drukarze i krawcy postanowili rozpocząć bezrobocie 1 maja.

Londyn, 28 kwietnia. Wszystkie związki zawodowe postanowiły świętować w dniu 1 maja.

Marsylia, 28 kwietnia. Zastrejkowało około 300 kelnerów w kawiarniach, piwiarniach i restauracyach. Urządzili demonstracyę, aby skłonić do strejku i pozostałych kelnerów w zakładach tego rodzaju. Wszystkie większe zakłady zostały zamknięte.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

—s—

Teatr. W niedzielę po południu na widowisku popularnem odegraną zostanie w teatrze Wielkim operetka «Wesoła para».

Wystawiane obecnie operetki nigdy nie były grane w Łodzi; zaznaczamy, że trupa sosnowicka daje u nas tylko trzy przedstawienia.

*

Gazety petersburskie w dalszym ciągu zajmują się życzliwie przedstawieniami naszej stałej trupy nad Newą w teatrze Nowym, zaznaczając, że ściągają one coraz liczniejszą publiczność.

„Riecz“, omawiając wystawienie «Pana Tadeusza», składa gorące uznanie dla geniuszu Mickiewicza i oddaje pochwałę p. Puchalskiemu za wierne trzymanie się oryginału. O wykonaniu pisze, że było sprawnem i w dobrym zespole, przyczem wyróżnia pp. Bartoszewskiego, Orlińskiego, Grabowskiego, Różańskiego i Szarskiego, oraz panie Pawłowską i Winiewską, kończy zaś swoje sprawozdanie tak: „Najlepiej udał się artystom tłum, żywy, ruchliwy i zmienny, jak żywioł“.

«Dwadcatyj wiek», pisząc o wystawieniu komedyi historycznej W. Rapackiego «Bogusławski i jego scena», podnosi szczególniej akt drugi, jako napisany żywo i interesująco; chwali grę artystów nawet w rolach drugoplanowych, ich zespół i poszanowanie dla sztuki. Bohaterem wieczoru nazywa p. Orlińskiego, wyróżnia pp. Rychłowskiego, Oranowskiego, Różańskiego i Mielnickiego.

Z «Lutni». Szczegółowy program niedzielnego wieczoru muzyczno deklamacyjnego u lutnistów jest następujący:

Część I 1. a) „Nikomu się nie dziwuje" mel. lud. (ułożył A. Dworzaczek); b) Kaplica—Kreutzera; c) Psoty — Neubnera, odśpiewa «Lutnia». 2. Jaś nie doczekał—Konopnickiej, wypowie p. Stanisława Zasacka. 3. b) Barkarola—Hü kena; b) «Wstań bóstwo moje»—Montiego, (duety) odśpiewają pp. Anna Garlińska i Wanda Stanisławska. 4. a) „Spokojna noc" Mendelsohna i b) „Bywaj zdrowa", mel. ludowa, układ Al. Dworzaczka.

Część II. 5. «Walek adwokat»—Obrazek ludowy ze śpiewami w 1 akcie. Odegrają: pp. Z. Wasilewska, M. Puzinowska, H. Krzyżanowska, Al. Gabler, M. Bogusławska, A Kranss, oraz pp. W. Galle, W. Małecki, M. Kulisz, Fr. Rejter, J. Andrzejewski i T. Wejnert.

Początek o godzinie 8 ej wieczorem.

Z KRÓLESTWA.

Oszustwo urzędnika. W zjeździe sędziów m. Lublina wykryto niezwykłe nadużycie służbowe. Oto pracujący w zjeździe kancelista, Eugeniusz Monikowski, podrobił asygnatę z sum depozytowych, sfałszował podpisy prezesa zjazdu p. Łoszkiejta i sekretarza zjazdu p. Basiewicza, opatrzył asygnatę pieczęciami i zrealizował ją w kasie gubernialnej przy pomocy niejakiego Jaska, właściciela domu na Bronowicach.

Defraudacyę popełniono w środę, dnia 18-go b. m., w sobotę zaś, gdy kasa gubernialna przysłała talon od asygnaty do zjazdu, zauważono, że numer registratury na asygnacie jest sfałszowany. Zaczęto natychmiast sprawdzanie. Oczywiście oszustwo wykryło się. Zarządzono poszukiwanie Monikowskiego, ten jednak ulotnił się z Lublina. Rozesłane depesze przyniosły wiadomość, że M. wstąpił do Łodzi, gdzie miał widocznie jakieś interesy, następnie zaś wyjechał o godzinie 11-ej w nocy zagranicę.

Jasek został w tę sprawę wplątany w taki sposób: Przed dwoma miesiącami zmarł włościanin w powiecie lubartowskim, Jan Kłębukowski Pozostały po nim grunt spadkobiercy sprzedali przez licytacyę i otrzymane z tej sprzedaży 2,911 rb. z kopiejkami deponowali w zjeździe sędziów pokoju m. Lublina. Otóż M podstawił owego Jaska, jako niby nabywcę tej sumy depozytowej. wypisał asygnatę na jego nazwisko i udał się razem z nim po odbiór pieniędzy. Dodać należy, że oprócz asygnaty, trzeba przedstawić w kasie i t. zw. „roznośną“ książkę, w której treść i numery asygnaty są wypisane i urzędnik, wydający pieniądze na asygnatę, musi się w tej książce podpisać. M. sprowadził Jaska (nawiasowo mówiąc chorego) do kasy i sam, jako urzędnik, pracujący w zjeździe zaświadczył, że Jasek jest prawnym właścicielem rzeczonej sumy i że należy mu ją wypłacić. Urzędnicy w kasie uwierzyli M. i pieniądze wydali bez „roznośnej“ książki.

Natychmiast po wykryciu defraudacyi zrobiono rewizyę u Jaska w mieszkaniu, gdzie znaleziono gotówką rubli 100. książeczkę kasy oszczędnościowej i biżuteryę na sumę przeszło 300 rb. Jaska osadzono w areszcie.

— Defraudanta przyłapano w Krakowie. W sprawie tej pisma galicyjskie donoszą, co następuje:

Przed kilku dniami przybył do Krakowa mężczyzna w średnim wieku, utykający cokolwiek na nogę. Zamieszkał w hotelu Polskim, gdzie zameldował się jako Eugeniusz Wiktor Gadomski, korespondent dziennika „Goniec" z Warszawy.

Mężczyzna ów zwrócił na siebie uwagę dyrekcyi policyi hulaszczem życiem. Wezwano go więc z hotelu Krakowskiego, gdzie się tymczasem przeprowadził i zameldował jako Eugeniusz Wiktor Głowacki, do urzędu pod Telegrafem, celem udzielenia bliższych wyjaśnień o swojej osobie.

Były one niezwykle zajmujące i fantastyczne. Opowiadając swoją autobiografię, twórca jej twierdził, że wykształcony w szkole junkrów w Odesie, odbył jako oficer szliselburskiego pułku kampanię rosyjsko-japońską i odniósł rany w bitwach pod Laojanem i Mukdenem. Po powrocie z Japonii rozpoczął działalność publicystyczną i pod pseudonimem Prix pisywał w dziennikach warszawskich, osoby jego wszakże, ani nazwiska redakcye nie znały, pieniądze zaś za artykuły odbierał poste restante pod swym pseudonimem. Potem wstąpił do organizacyi socyalno-demokratycznej; brał udział w napadzie na kasę w Mazowiecku, gdzie zrabowano 800.000 rb., potem w napadzie na Sołowjewa, kasyera kolei terespolskiej, któremu zrabowano 12,000 rb.

Dalej zajmował się czynnie propagandą. Dawał też do zrozumienia, że przykładał rękę do egzekucyi krwawych, a za to wszystko groził mu stryczek; więc aby tak gorliwego propagatora od śmierci uchronić, partya dała mu 1,500 rubli i wyprawiła za granicę. Obecnie więc jedzie do Ameryki, aby wstąpić do „wojska polskiego“ pod dowództwem „generała“ Kiołbasy.

Przy zrewidowaniu osoby przybysza z Królestwa znaleziono 220 koron gotówką, kartę okrętową do Nowego Yorku, wreszcie gotówką 470 dolarów, nadto cenny złoty zegarek kryty z wisiorkiem w formie biletu.

W dalszych dochodzeniach podawał przytrzymany różne fantastyczne historye. Ostatecznie zeznał, że nazywa się Eugeniusz Józef Monikowski i że pełnił obowiązki urzędnika skarbowego w Lublinie, gdzie na podstawie asygnaty, sfałszowanej na nazwisko Tomasza Jaseka, b. oficyalisty kolei nadwiślańskich podjął kwotę 2,650 rb., z czego 1,500 rb. zabrał dla siebie, resztę oddał Jasekowi i uciekł do Krakowa, skąd zamierzał wybrać się do Ameryki i poczynił już potrzebne przygotowania.

Podane przez Monikowskiego szczegóły co do zdobycia pieniędzy będą sprawdzone, a „były oficer“ odstawiony do sądu karnego.

Zbrojny napad.

Wczoraj po południu do mieszkania kolonisty Augusta Langego w Radogoszczu, pod Łodzią, wtargnęło 4-ch uzbrojonych w rewolwery ludzi, z zamiarem dokonania grabieży. W domu znajdowali się wówczas właściciel August Lange, jego żona i córka, niedaleko w stodole zajęci byli pracą dwaj jego synowie.

Na widok obcych ludzi z rewolwerami w rękach wystraszone kobiety wybiegły z mieszkania i ukryły się. Przybysze zażądali od Langego pieniędzy Ten jednak kategorycznie oświadczył, że pieniędzy nie posiada wcale. Wówczas rabusie zaczęli plądrować po wszystkich kątach mieszkania. Korzystając z tego, Lange zaczął wołać o pomoc

Na krzyk zbiegli się na dziedziniec domownicy, a ze stodoły wyskoczyli synowie Augusta Langego oraz brat jego, Adolf. Schwycili oni za fuzye i zaczęli strzelać Rabusie, widząc co się święci, zaczęli uciekać.

Na odgłos strzałów nadjechał patrol dragonów wraz ze strażnikiem Z liczby uciekających dogonił dwóch tylko, pozostali dwaj jednak zdołali umknąć bezkarnie Nazwiska ujętych: Józef Danielewski, mieszkaniec powiatu błońskiego, lat 20 i 21 letni Kazimierz Sieradz, mieszkaniec gminy Chojny.

Okazało się, że wystrzałem z fuzyi raniony został w plecy Sieradz. Znaleziono przy nim rewolwer dużego kalibru pięciostrzałowy, nabity, a w kieszeni 3 zapasowe kule; przy Danielew-

KRONIKA TYGODNIOWA.

Wybory. — Różnice partyjne. — Nasz poseł. — Związki i stowarzyszenia.

. . . . . My podwójmy straże!
Czy zła myśl wygra, czy dobra pokona,
Jutro się w mowach i dziełach pokaże,
I jedna chwila tej bitwy wyrzeka
Na całe życie o losach człowieka“.
A. Mickiewicz.

Tak, jedna chwila w walce ideowej wyrzeka o losach nietylko pojedyńczych ludzi — ale całych narodów i państw.

Taką właśnie chwilę przeżyliśmy w tygodniu bieżącym, chwilę dziejową i przełomową zarazem, chwilę, w której pytanie „czy zła myśl wygra, czy dobra pokona“—wisiała na ustach wszystkich, gorąco miłujących ojczyznę, dla niej samej; dla niej i tylko dla niej wyłącznie stawających do walki wyborczej, pierwszej po dziesiątkach lat martwoty i ciszy grobowej, ucisku i niewoli.

Ten pietyzm dla wszystkiego, co polskie, który rozbudził się w szerokich masach ludu polskiego z taką żywiołową siłą—to bynajmniej nie wynik lepszej lub gorszej organizacyi partyjnej—o nie, to naturalny rezultat tego ucisku, któremu przez długie lata podlegało wszystko, polskie.

Gdy piękny, tak bardzo wyrobiony język nasz ojczysty, o bogatej wszechświatowej sławy literaturze—we wszystkich rodzajach twórczości—wydarto nam; gdy wyparto go zewsząd, gdy sięgnięto nawet do suteryn i na poddasza, do chat wieśniaczych po ten skarb najdroższy, po ojcach odziedziczony, cóż dziwnego, że skoro nadeszła chwila co o doli tego skarbu wyrzec miała — cały lud polski z żywiołową siłą w mowach i czynach skoncentrował to wielkie pragnienie, by językowi ojczystemu należne przywrócono prawa i stanowisko na tej ziemi, której był chlubą i przez pisarzów, uczonych i pieśniarzy swoich po wszem świecie ją rozsławił.

To samo znaki i godła narodowe, tyle lat poniewierane, skazane na potępienie, poczytywane za zbrodnię karaną najsurowiej.—Te godła i znaki, pod któremi ojcowie nasi z pokolenia w pokolenie walczyli, zarówno w dniach sławy, jako też i ucisku, stały się dla całego ludu polskiego świętością nad świętościami — więc znów dziwić się nie ma czemu, że skoro nadeszła chwila sposobna, lud polski tłumnie skupiał się pod te znaki i godła, witał je ze łzą w oku, z zapartym w piersiach oddechem, bez względu: „czy zła myśl wygra, czy dobra pokona“.

Partye polityczne skrajnie postępowe, nie wyczuły ducha polskiego. Godła i znaki narodowe przyjęły z urągowiskiem pod pozorem, że były one godłami i znakami Polski szlacheckiej, Polski wrogiej wszelkiemu postępowi, opartej na wszechwładztwie jednej, wybranej klasy narodu.

Był to błąd zasadniczy. Biały nasz Orzeł na purpurowem polu widniał już na sztandarach Polski w samem zaraniu jej bytu państwowego; prowadził zastępy Jagiellonów do krwawych zwycięskich walk z przemocą niemiecką, zalewającą jak potop ludy słowiańskie; Sobieskich do walk z dzikiemi ordami tatarów i turczyzną, grożącemi zagładą cywilizacyi chrześciańskiej; Dąbrowskich, Poniatowskich i tylu innych do walk za naszą i wszystkich uciemiężonych ludów wolność;— nie jest więc i nie był nigdy symbolem wsteccznictwa, ucisku i niewoli.

Wszystkiemu temu Polska przez ciąg swych dziejów była przeciwną, bo duch jej narodu ukochał wolność i dał temu wyraz w konstytucyi 3 maja, na mocy której stany uprzywilejowane dobrowolnie zrzekały się swych praw na korzyść wydziedziczonych, a jeżeli prawami temi nie obdarowywały odrazu całego ludu polskiego bez żadnych wyjątków — otwierały przecież szeroko wrota wszystkim ku uzyskaniu tych praw i niezawodnie, gdyby aktowi temu, jakiego niema w dziejach przykładu, pozwolono wcielić się w życie, po upływie pół wieku nie byłoby na całym obszarze ziem polskich ani jednego człowieka, który nie korzystałby z pełni praw obywatelskich. Staroszlachecka Polska zeszła już bezpowrotnie ze sceny dziejowej i nie odżyje już nigdy; miejsce jej zająć może tylko Polska ludowa w całem najobszerniejszem znaczeniu tego słowa.

To też przy wyborach teraźniejszych nie zwyciężyła narodowa demokracya, lecz duch ludu polskiego, co ukochał wolność i dziś do niej śpieszy z żywiołową mocą.

To nie narodowa demokracya, chociaż nie mam zamiaru ani zapoznawać jej zasług, ani tolerować błędów—lecz duch ludu polskiego, pomimo żarliwej agitacyi stronnictw, bojkotujących wybory, popchnął te masy robociarzy do urn wyborczych w stanowczej chwili, gdy stanowisko polskie Łodzi zostało poważnie zagrożone.

Lud polski wybór polaka na posła Łodzi wyczuł swą duszą polską.

To nie antysemityzm, ani energiczna agitacya narodowej demokracyi zbudziła ten lud do zbiorowego czynu i kazała mu iść ławą.

skim w kieszeni ubrania znaleziono naboje; rewolwer porzucił on, uciekając.

Obu aresztowanych przeprowadzono natychmiast pod silną eskortą do Łodzi i tu osadzono w więzieniu.

—:—:—:—

Rozmowa z Petrunkiewiczem.

Korespondent petersburski niemieckiej wolnomyślnej «Frankfurter Ztg.» podaje treść rozmowy, jaką przed kilku dniami odbył z przywódcą konstytucyjnych demokratów, Petrunkiewiczem.

„Przedwczesną byłoby rzeczą — oświadczył Petrunkiewicz — mówić już dzisiaj o taktyce stronnictwa konstytucyjno demokratycznego, gdy nikt jeszcze nie wie, jaką postawę zajmie rząd wobec Dumy państwowej. Dopóki zwołany na dzień 4 maja zjazd stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego i poprzedzające otwarcie Dumy zebrania posłów nie wyjaśnią jako tako położenia, o taktyce stronnictwa mówić tylko można w ogólnych zarysach. W każdym razie stronnictwo nie wkracza do Dumy, aby bezwarunkowo wywołać zatarg. Przeciwnie, należy o ile to będzie możliwe, unikać wszelkiego zaostrzenia się stosunków, dopóki chodzić nie będzie o ważne bardzo powody, które uczynią zatarg nieuniknionym, ale jednocześnie i doniosły co do swej istoty.

Na twierdzenie korespondenta, że właśnie w tym punkcie odzywają się dość poważne obawy wśród radykalniejszej części społeczeństwa rosyjskiego, które podejrzewa «kadetów» o skłonność do paktowania z rządem, Petrunkiewicz odpowiedział:

„Te obawy nie są uzasadnione. Naszej uległości pociągnięte są dość ciasne granice, których przekroczyć nie możemy, nie chcąc zdradzać naszych wyborców. Po wyborach oświadczyli nam chłopi w Twerze: (Petrunkiewicz wybrany został w Twerze. Przyp. red.). „Idźcie do Dumy i zdobądźcie nam prawa i wolność. Sprawa ziemi drugie dopiero zajmuje miejsce. Nie powracajcie jednak z pustemi rękoma. Lepiej będzie dla was, że zostawicie wasze życie w Dumie, jak gdybyście mieli wracać tutaj, nic nie zdziaławszy.“ Wiem, że te słowa naszych chłopów nie są pustą pogróżką; przybywamy jednak dobrowolnie, aby walczyć za wolność, prawa i ziemię, i nie sądzimy, że walka parlamentarna spoczywa w rozmyślnem szukaniu zatargu“.

Gdy korespondent zwrócił uwagę na stan nerwowy społeczeństwa rosyjskiego, na jego rewolucyjne i wojownicze usposobienie, lubujące się w krańcowościach i sprzyjające najskromniejszemu radykalizmowi, Petrunkiewicz odpowiedział, że polityczne to wzburzenie stanowi w rzeczy samej wielkie niebezpieczeństwo, i objaśnił żądania, stawiane stronnictwu, na następującym przykładzie:

„Pewna grupa wyborców domaga się, aby „kadeci“ oświadczyli z góry, że jedynie Duma państwowa decydować winna o losach kraju, bez udziału Rady państwa. Gdybyśmy tej oświadczył Petrunkiewicz, że z takiem żądaniem wystąpiśmy można jedynie wtedy, gdyby się posiadało środki do rozpędzania Rady państwa przemocą, w przeciwnym zaś razie wystąpienie takie nie byłoby niczem innem, tylko czczą manifestacyą“.

Przechodząc następnie do poruszonej przez korespondenta sprawy, że uroczystość otwarcia Dumy nie odbędzie się w pałacu Taurydzkim, lecz w Peterhofie, co jakoby uchybiać miało reprezentacyi narodu, Petrunkiewicz powiedział, co następuje:

„Sprawą tą nie zajmowało się dotąd stronnictwo. Ale przypuśćmy, że poruszoną będzie na zebraniu posłów. Podług moich obliczeń, będziemy mieli około 350 posłów chłopskich, a jak dotąd, nie wyrobiłem sobie jeszcze dokładnego pojęcia o tych chłopach. W Twerze chłopi usposobieni są wprost rewolucyjnie. Gdyby wszyscy posłowie byli tak usposobieni, powiedziałbym: „Nie udamy się do Peterhofu“. Ale usposobienie większości posłów jest nam nieznane. Czyż więc, zanim się jeszcze zorganizowała Duma państwowa, wnieść mamy do niej zarzewie rozdwojenia, które, być może, nigdyby już zażegnać się nie dało? I dlaczego? Z powodu formalności, która istnieje np. w Niemczech, gdzie tylko niektóre koła polityczne wstrzymują się od udziału w uroczystości otwarcia parlamentu. Jestem zdania, że postąpilibyśmy niepolitycznie, nie stosując się w tej sprawie do życzenia chłopów“.

Następnie, korespondent poruszył omawiany również w organach opinii publicznej punkt, że Duma w obecnym swym składzie uważana być nie może za prawdziwą reprezentacyę narodu, oraz, że żądanie jest kadetów, aby niezwłocznie wystąpili z żądaniem powszechnego prawa wyborczego.

Petrunkiewicz odpowiedział:

„Twierdzenie, że nie jesteśmy prawdziwymi reprezentantami narodu, nie jest ze wszystkiem słuszne. Nas wybrali chłopi, którzy bez wyjątku z niezwykłym zapałem brali udział w wyborach. Chłopi zaś stanowią 85 procent ludności Rosyi. Jesteśmy więc legalnymi, choć wybranymi na podstawach bardzo wadliwego systemu wyborczego, przedstawicielami narodu. Powszechne głosowanie stoi na czele naszego programu i nigdy nie myśleliśmy o zrzeczeniu się tego postulatu. Dzisiaj wystąpią z tem żądaniem nawet partye rządowe, kwestyą jest jednak, czy nam się uda przeprowadzić niezwłocznie tę zmianę prawa wyborczego“.

W dalszym toku rozmowy Petrunkiewicz oświadczył kategorycznie, że pogłoska, jakoby stronnictwo demokratyczne zwróciło się z protestem do zagranicy przeciwko nowej pożyczce rosyjskiej, pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

Żegnając się, korespondent „Frankfurter Zeitung“ poruszył jeszcze sprawę przewodnictwa stronnictwa w Dumie państwowej. „Przywódcy— oświadczył Petrunkiewicz — nie można ani wyznaczać, ani obierać. Ten, który podczas sesyi parlamentarnej zdobędzie sobie największej powagi, zostanie też na naturalnej drodze przywódcą stronnictwa. Wybrany leader może, jeśli nie posiada należytej powagi, obudzić się pewnego pięknego poranku, jako człowiek ośmieszony. Więc też uważać należy za niedorzeczność, jeżeli „Russkija Wiedomosti“ nazywają mnie urzędowym leaderem stronnictwa“.

O nie!

Było to raczej instynktowne odczucie, że w danej chwili dziejowej Łódź, drugie po Warszawie miasto polskie, ognisko przemysłu polskiego, boć potem i pracą robotnika polskiego on powstał — nie może być reprezentowanem przez nikogo, jeno przez rdzennego polaka, wobec narodu rosyjskiego i Europy, bo inaczej polskość Łodzi mogłaby być zakwestyonowaną.

To są, mojem zdaniem, jedyne i istotne przyczyny zwycięstwa kandydata polskiego w Łodzi, a policzyć się z niemi winny wszystkie stronnictwa i fakt spełniony przyjąć bez szemrania.

Różnice partyjne, jakie się podczas walki wolnościowej i wyborczej zarysowały, niewątpliwie mają swoją racyę bytu z pewnemi zastrzeżeniami i jeżeli dojdzie do zwołania Sejmu w Warszawie znajdą swój wyraz w ścieraniu się partyj politycznych przy pracach prawodawczych. Rozdział na partye będzie wówczas nader pożądany, a nawet konieczny, gdyż oświetli sprawy, domagające się uregulowania, potrzeby, wołające o zadośćuczynienie—wszechstronnie i wytknie ową wytyczną, po której pójść musi przyszłe nasze prawodawstwo krajowe.

Przy wyborach wszelako do wszechpaństwowej reprezentacyi podział na partye nie miał oparcia o racyę stanu. Idzie tu bowiem narazie przedewszystkiem o silne zaznaczenie naszej odrębności narodowej i wznowienie naszych nieprzedawnionych praw historycznych.

Odczuła to dusza ludu polskiego i dlatego jedynie z urn wyborczych w całym kraju wychodzą przeważnie, a w wielu bardzo miejscowościach wyłącznie rdzenni polacy.

Kto tego nie rozumie i upatruje w tem wsteczniсtwo—dowodzi, że choćiaż mieni się polakiem, duszę ma niepolską, nie odczuwa istoty chwili bieżącej, nie rozumie, że w tak doniosłej dobie przełomowej trzeba podwoić straże, strzegące najcenniejszego skarbu narodu—prawa na swobodny rozwój kultury swej i swego dobrobytu w duchu narodowym.

Masy ludowe narodu, który żyć pragnie i czuje, że posiada do tego dość sił żywotnych, odczuwają to żywiołowo i ławą idą za głosem tych właśnie, którzy mu obiecują strzedz jak świętego znicza jego praw narodowych.

W Łodzi zwyciężyli narodowcy dzięki tem hasłom właśnie i wysunięciu kandydatury poselskiej człowieka, który pod każdym względem odpowiada ideałom Polski ludowej.

Pochodzi on z ludu, co od wieków potem, krwią serdeczną i łzami zrarzał i zrarza tę rolę karmicielkę—tak gorąco ukochaną, tę rolę której wiekowością broni przed żarłocznością niemieckich hakatystów. Jest szczerym demokratą nie w frazesach, lecz w czynach, stanowczym bojownikiem postępu i uprawnienia wszystkich bez żadnej różnicy dzieci tej ziemi, którą gorąco i ofiarnie ukochał. Posiada ową trzeźwość umysłu, właściwą włościaninowi polskiemu i jego wytrwałość, gdy idzie o dopięcie zamierzonego celu. Daje przeto wszelkie rękojmie, że bronić będzie po jagiellońsku polskiego stanowiska Łodzi i przy pomocy swych wyborców, ludu polskiego, złożonego przeważnie z rzemieślników i robotników polskich, związanych silnemi nićmi ze wsią, z tem środowiskiem właśnie, z którego łona wyszedł dr. Antoni Rząd.

Robotnik polski, polski rzemieślnik i mieszczanin w Łodzi, zdali świetnie egzamin swej dojrzałości politycznej, która niewątpliwie jeszcze chlubniej „wyrazi się dopiero w mowach i dziełach“, gdy przed światłem nauki ustąpią mroki analfabetyzmu, trapiące niestety nasz lud miejski w rozmiarach wprost przerażających.

Skoro więc wybór posłów dopełniony zostanie—pozostawmy im walkę o prawa i swobody na arenie parlamentarnej, popierając ich usiłowania całą duszą,—a sami powróćmy do pracy twórczej nad zagojeniem ran, odniesionych w walce wolnościowej, nad uspokojeniem umysłów, wytrąconych z równowagi, nad szerzeniem wśród mas szerokich zasad zdrowego i racyonalnego postępu, podniesieniem poziomu zachwianej moralności ogólnej, a przedewszystkiem rozpocznijmy ze zdwojoną energią, walkę z analfabatyzmem i zdwójmy starania o podniesienie powszechnego dobrobytu wszystkich pracujących przez powoływanie do życia związków zawodowych, stowarzyszeń, zakładanie szkół, kursów wieczornych dla dorosłych, organizowanie odczytów, pogadanek popularnych, tanie wydawnictwa i t. p.

Praca to w warunkach obecnych bardzo trudna

„Lecz skoro słońce swobody zabłyśnie,
I wiatr zachodni ogrzeje te państwa“..

ułatwi się ona znacznie.

Odkładać jej jednak nie wolno ani na sekundę.

Woła o to ukochana Macierz nasza—piękna nasza, od tylu lat ociekająca krwią i łzami, serdeczna męczennica—Polska!

Do pracy więc Rodacy!

Janusz.

—:—:—:—

Ogłoszenie. Zarząd drogi żelaznej Fabryczno Łódzkiej podaje do wiadomości, iż z dniem 1 maja r. b. wprowadzony zostaje następujący letni rozkład pociągów: **Czas warszawski.**

z Łodzi Fabr. do Koluszek			z Koluszek do Łodzi Fabr.		
№№ pociąg.	Odchodza	Przychodzą	№№ pociąg.	Odchodzą	Przychodzą
2	12—30	1—32	1	3—30	4 35
32	7—10	7—51	3	6—40	7—50
4	12—00	1—03	5	8—28	9—35
36	1—38	2—16	31	9—32	10—15
6	3—15	4—18	7	2—33	3—40
34	6—10	6—50	35	4—42	5—22
8	8—20	9—35	9	7—22	8—30
22	8—45	9—48	33	10—15	11—00
24	6 35	7—41	23	8—5?	10—00
z Łodzi Kaliskiej do Koluszek			z Koluszek do Łodzi Kaliskiej		
42/8	7—00	9—35	1/41	3—30	6—25
z Łodzi Kaliskiej do Słotwin			ze Słotwin do Łodzi Kaliskiej		
54	6—40	7—52	53	9—00	10—10

Pociągi Nr.Nr. 23 i 24 będą kursować codziennie od dnia 15 maja po dzień 14 września włącznie. Pociągi № 22 będą kursować od dnia 15 maja po dzień 14 września włącznie w niedziele i święta, wykazane na afiszach rozkładów jazdy pociągów.

1) Godziny w czarnych obwódkach oznaczają czas od 6 wiecz. do 5.59 rano.

2) Z drogą żel. W.-Wiedeńską łączą się pociągi №№ 2, 32, 4, 36, 6, 34, 3, 5, 31, 7, 9, 35 33, 41 i 42; z drogami Nadwiślańskiemi №№ 2, 32, 6, 34, 3, 31, 7, 9, 53 i 54; z linią Kaliską №№ 42/8, 1/41, 53 i 54.

3) W bezpośredniej komunikacyi pomiędzy Łodzią F. i Warszawą kursują pociągi №№ 31, 32, 33 i 34 i jeden wagon I/II klasy w № 1; pomiędzy Łodzią Kaliską i Tomaszowem №№ 53 i 54.

4) We wszystkich pociągach znajdują się wagony I, II i III klasy. 621

5) Wagony pocztowe kursują w pociągach №№ 4, 9, 32, 34, 35 i 36. 3 1

3275

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty listopadowej z zaległościami 1905 roku, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacye, odbywać się mające od godz. 11 z rana w kancelaryi wydziału hypotecznego przy ul. Średniej pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

1) pod № 17 przy ulicy Jerozolimskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 4,800, od której zaległość wynosi rb. 250 k. 38, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 960, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 7,200; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) sierpnia 1906 roku przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

2) Pod № 22 przy ulicy Nowomiejskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9,400, od której zaległość wynosi rubli 391 kop. 47, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,880; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 14,100; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

3) pod № 29 przy ulicy Podrzecznej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 7,800, od której zaległość wynosi rub. 421 kop. 06, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,560, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 11,700, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim

4) pod № 34 przy ulicy Zachodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 2,500, od której zaległość wynosi rb. 170 kop 37¹/₂, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 500, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 3,750, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

5) pod № 47nw przy ulicy Pasaż Szulca, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 7,000, od której zaległość wynosi rb. 367 kop. 10, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,400, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 10,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) sierpnia 1906 roku przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

6) pod № 50a przy ulicy Aleksandryjskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9,900, od której zaległość wynosi rubli 533 k. 50, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,980, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 14,850, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) sierpnia 1906 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

7) pod № 54d przy ulicy Zawadzkiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 14,400, od której zaległość wynosi rubli 634 kop. 85, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 2,880; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 21,600; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

8) pod № 70 przy ulicy Franciszkańskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 2,600, od której zaległość wynosi rubli 107 kop. 04, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 520, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 3,900; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

9) Pod № 75 przy ulicy Podrzecznej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 7,500, od której zaległość wynosi rb. 407 kop. 92, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 1,500, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 11,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) sierpnia 1906 roku przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

10) pod № 84 przy ul. Franciszkańskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 10,200, od której zaległość wynosi rubli 596 kop. 71, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,040; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 30,300; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

11) pod № 142 przy ulicy Zgierskiej i Drewnowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 3,700, od której zaległość wynosi rb. 252 kop. 15½, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 740, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 5,550; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

12) pod № 171wa przy ulicy Brzezińskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 11,000, od której zaległość wynosi rb. 587 kop. 51, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 2,200, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 16,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) sierpnia 1906 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

13) pod № 188aa przy ulicy Aleksandryjskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 5,000, od której zaległość wynosi rb. 277 k. 37½, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,000, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 7,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim

14) pod № 188a przy ulicy Aleksandryjskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 3,600 od której zaległość wynosi rb. 245 k. 34, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 720, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 5,400; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

15) pod № 201a przy ulicy Wolborskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 12,200, od której zaległość wynosi rb. 648 kop. 26, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 2,440, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 18,300; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) sierpnia 1906 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

16) pod № 206 przy ulicy Wolborskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 3,200 od której zaległość wynosi rb. 155 kop. 28, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 640, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 4,800; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

17) pod № 220 przy ulicy Wolborskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 3,000, od której zaległość wynosi rb. 153 kop. 25, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 600, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 4,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) sierpnia 1906 roku przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

18) Pod № 231 przy ulicy Nowomiejskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 8,100, od której zaległość wynosi rb. 419 kop. 21, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,620, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 12,150; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

19) pod № 265a przy ulicy Zielonej i Zachodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 16,500, od której zaległość wynosi rb. 1,137 kop. 40, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 3,300; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 24,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (14) sierpnia 1906 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

20) pod № 270bba przy ulicy Zakątnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 3,700, od której zaległość wynosi rubli 138 kop. 73, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 740, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 5,550; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) sierpnia 1906 roku przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

21) Pod № 272e przy ulicy Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 16,500, od której zaległość wynosi rubli 659 kop. 85, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 3,300, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 24,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) sierpnia 1906 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

22) pod № 276 przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 30,500, od której zaległość wynosi rb. 1,495 kop. 01, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 6,100, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 45,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) sierpnia 1906 roku przed notaryuszum Waleryanem Ryfińskim.

23) Pod № 285g przy ulicy Leszno, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 6,800, od której zaległość wynosi rb. 338 kop. 44, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 1,360, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 10,200; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) sierpnia 1906 roku przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

24) pod № 320r przy ulicy Konstantynowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 10,000, od której zaległość wynosi rb. 537 kop. 64, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 2,000, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 15,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

25) Pod № 320bb przy ulicy Konstantynowskiej, obciążona pożyczką Towarzytwa rb. 10,000, od której zaległość wynosi rb. 533 kop. 20, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 2,000, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 15,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

26) pod № 320*lll* przy ulicy Długiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 11,500, od której zaległość wynosi rubli 613 kop. 26, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,300, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 17,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) sierpnia 1906 roku przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

27) pod № 355 przy ulicy Średniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9,000, od której zaległość wynosi rb. 519 kop. 54½, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,800, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 55,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

28) Pod № 404a przy ulicy Średniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 11,000, od której zaległość wynosi rubli 596 kop. 67, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 2,200, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 16,500; termin sprzedaży wyznaczono na dnia 3 (16) sierpnia 1906 roku przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

29) pod № 430 przy ulicy Średniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 8,000, od której zaległość wynosi rb. 459 kop. 20, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,600, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 12,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

30) pod № 432 przy ulicy Średniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 14,200, od której zaległość wynosi rb. 658 kop. 07, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 2,840, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 21,300; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

31) Pod № 514d przy ulicy Pasaż Meyera, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 28,500, od której zaległość wynosi rubli 1,280 kop. 70, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 5,700, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 42,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) sierpnia 1906 roku przed notaryuszem Walerynem Ryfińskim.

32) pod № 551h przy ulicy Ewangelickiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 24,100, od której zaległość wynosi rubli 1,221 kop. 72, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 4,820, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 36,150; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) sierpnia 1906 roku przed notaryuszem Józefem Żyżniewskim.

33) pod № 698 przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 29,900, od której zaległość wynosi rubli 2,010 kop. 67, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 5,980; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 44,850; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) sierpnia 1906 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

34) pod № 712e przy ulicy Karola, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 3,100, od której zaległość wynosi rubli 176 kop. 74, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 620; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 4,650; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) sierpnia 1906 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

35) pod № 712i przy ulicy Karola, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 22,000, od której zaległość wynosi rubli 1,345 k. 37, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 4,400, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 33,000; termin sprzedaży wynaczono na dzień 3 (16) sierpnia 1906 roku przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

36) Pod № 765a przy ulicy Promenada, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 14,000, od której zaległość wynosi rb. 603 kop. 29, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rubli 2,800, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 21,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) sierpnia 1906 roku przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

37) Pod № 787d przy ulicy Zielonej, obciążona pożyczką Towarzystwa rub. 6,600, od której zaległość wynosi rubli 388 kop. 97½, vadium do licytacyi złożyć się mające wynosi rb. 1,320, licytacya rozpocznie się od sumy rb. 9,900; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) sierpnia 1906 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

Łódź, dnia (14) 27 kwietnia 1906 roku.

624—3—1

W tłoczni „Rozwoju“, Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**